

Ulice szarlatanów

Goya

Kiedy miesiąc umęczony wchodzi na nów
Alkohole z przerażenia drżą słodyczą
Nie pomogą alkohole, w nocy krzyczą
Łzy fałszywe szmaragdowych szarlatanów

Bardzo cicho i boleśnie jest nad ranem
Dzwonią dzwony, świt pochyla się w pokorze
Odpuść grzechy szarlatanom, Panie Boże
Wszak Ty jesteś takim samym szarlatanem

Szarlatanów nikt nie kocha, zawsze sami
Dla nich gwiazdy świecą w górze i dole
W TAJNYCH SZYNKACH (?) piją dziwne alkohole
I wieczory przerażają bluźnierstwami
Szarlatani - zawsze sami, szarlatani

Kiedy miesiąc umęczony wchodzi na nów
Alkohole z przerażenia drżą słodyczą
Nie pomogą alkohole, w nocy krzyczą
Łzy fałszywe szmaragdowych szarlatanów

Szarlatanów nikt nie kocha, zawsze sami
Dla nich gwiazdy świecą w górze i dole
W TAJNYCH SZYNKACH (?) piją dziwne alkohole
I wieczory przerażają bluźnierstwami
Szarlatani - zawsze sami, szarlatani

Szarlatanów nikt nie kocha, zawsze sami
Dla nich gwiazdy świecą w górze i dole
W TAJNYCH SZYNKACH (?) piją dziwne alkohole
I wieczory przerażają bluźnierstwami x3